

Od Redakcji

W ostatnich latach pisaliśmy o pogarszającej się atmosferze wokół badań nad Zagładą w Polsce i narastającej instrumentalizacji tej tematyki. W mijającym roku tendencja ta jeszcze się nasiliła. Obserwujemy z coraz większym niepokojem postępujący proces niszczenia podstaw demokratycznego państwa prawnego, łamanie konstytucji, demontaż Monteskiuszowskiej zasady trójpodziału władzy. Wyjątkowo groźne jest według nas monopolizowanie przez partię rządzącą dyskursu o historii, przede wszystkim tej najnowszej, mające na celu ustanowienie jedynie słusznej wizji przeszłości, tradycji, tożsamości narodowej i obowiązującego modelu patriotyzmu. Grozą przejmujące tolerowanie przez państwo polskie hasel rasistowskich i gloryfikacji rodzimego faszystwu (podczas tzw. marszu niepodległości 11 listopada – kolejnego całkowicie upartyjnionego święta państwowego, stającego się łupem skrajnych nacjonalistów). Z zażenowaniem i smutkiem odbieramy stosunek władz do dramatycznego problemu uchodźców, niewywiązywanie się z przyjętych wcześniej unijnych zobowiązań, przyzwolenie na rosnącą wrogość do „obcych”. Wyjątkowo bezwstydne atakowanie dobrego imienia prof. Władysława Bartoszewskiego pozostało bezkarne. Tendencje te przypominają najgorsze wzorce autokratycznych dyktatur.

Szczególnie widoczne są zabiegi propagandowe wokół przedstawiania historii drugiej wojny światowej. Decyzją polityczną zniszczona została latami przygotowywana nowatorska koncepcja wystawiennicza Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, a twórców muzeum pozbawiono pracy. Debatę historyczną zastępuje się decyzjami administracyjnymi. Dla nas wyjątkowo bolesne są manipulacje wokół zagłady Żydów i relacji polsko-żydowskich w czasach Holocaustu. Przykładem jest jednostronna i ideologicznie sprofilowana narracja historyczna prowadzona w Muzeum Polaków Ratujących Żydów w Markowej. Ofensywa polityki historycznej firmowanej przez obecne władze koncentruje się właśnie na propagandowych zabiegach wokół pamięci o pomocy, jakiej Polacy udzielali Żydom. Obserwujemy coraz bardziej ostentacyjne próby instrumentalizowania pamięci o Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, poczynając od wpisywania obchodów Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Niemieckich Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych w cele doraźnej propagandy do imprezy zorganizowanej w Toruniu przez Tadeusza Rydzika z udziałem najwyższych przedstawicieli władz państwowych. Wszystko to idzie w parze ze stałym podsycaniem poczucia zagrożenia oraz nastrojów nietolerancji i ksenofobii. Z przykrością i zaniepokojeniem należy też odnotować dalsze ograniczanie wolności badań naukowych w IPN, przejście przez nowe władze instytutu całkowitej kontroli nad ważnym

wydawnictwem historycznym „Pamięć i Sprawiedliwość”, czystki personalne, daleko posuniętą wyrozumiałość dla antysemitów wypowiedzi pracowników tej instytucji, nie mówiąc już o jawnych próbach kwestionowania ustaleń śledztwa dotyczącego mordu w Jedwabnem. Wywołuje to w nas, badaczach Zagłady, głębokie zaniepokojenie.

Z oburzeniem odnotowujemy brutalny atak na prof. Jana Grabowskiego, jednego z członków redakcji, przeprowadzony latem tego roku przez Redutę Dobrego Imienia – Polską Ligę przeciw Zniesławieniom, która zarzuciła mu „szkalowanie Narodu Polskiego”. Atak ten spotkał się z natychmiastową i solidarną reakcją polskich i zagranicznych historyków.

Wszystko to wydarzyło się w roku najważniejszej z naszego punktu widzenia 75. rocznicy rozpoczęcia przez nazistowskie Niemcy fizycznej eksterminacji Żydów polskich na ziemiach wcielonych do Rzeszy i w Generalnym Gubernatorstwie. Te ludobójcze działania stanowiły fragment „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej w Europie”. Pod koniec 1941 i w ciągu 1942 r. powstały obozy zagłady w Chełmnie nad Nerem, Bełżcu, Sobiborze i Treblince, a obozy koncentracyjne w Auschwitzu i na Majdanku stały się obozami zagłady. Tylko na terenie GG w komorach gazowych zamordowano przez rok około 1,3 mln żydowskich mężczyzn, kobiet i dzieci. Masowe mordowanie polskich Żydów rozpoczęło się już wcześniej na obszarach przedwojennych województw wschodnich.

Oddajemy do rąk Czytelników trzynasty, mając nadzieję, że nie ostatni, numer pisma „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”. Tak jak w poprzednich, znalazło się w nim kilkadziesiąt tekstów: artykułów, materiałów źródłowych, omówień i recenzji autorstwa badaczy z kraju i zagranicy. Otwierające tom wprowadzenie przynosi zwięzłe kompendium wiedzy na temat akcji „Reinhardt”. Wiele tekstów bezpośrednio lub pośrednio dotyczy okresu eksterminacji. W dziale „Studia” Grzegorz Rossoliński-Liebe pisze o nie dość ciągle znanej roli ukraińskiej policji w zagładzie Żydów w Galicji Wschodniej i na Wołyniu. W ocenie autora wymordowanie Żydów bez współudziału tej formacji byłoby niemożliwe. W kolejnym tekście Christoph Dieckmann, najlepszy specjalista w tej dziedzinie, analizuje niemiecką politykę na Litwie w latach 1941–1944, a także udział w niej miejscowych kolaborantów. Trzy teksty w dziale „Warsztaty badawcze” dotyczą reakcji ofiar w obliczu prześladowań. Maria Ferenc Piotrowska pisze o nastrojach mieszkańców miast i miasteczek w GG w obliczu nadciągającej zagłady, Adam Sitarek o wiedzy mieszkańców getta łódzkiego na temat obozu w Chełmnie nad Nerem. Z kolei tekst Aleksandry Bańkowskiej traktuje o działaniach i funkcjonowaniu struktur Żydowskiej Samopomocy Społecznej w ostatniej fazie ich istnienia – już podczas trwania wysiedleń i deportacji. W dziale „Materiały” zamieszczamy, po raz pierwszy w wersji integralnej, pisany jesienią 1942 r. wstrząsający dziennik Stanisława Żemińskiego z Łukowa. W celu lepszego zrozumienia charakterystycznego dla PRL problemu ingerencji w materiały źródłowe autorka tego opracowania Alina Skibińska pozostawiła tekst w dwóch wersjach – oryginalnej, w przypisach zaś „zredagowanej”. Zwracamy także uwagę na składane

po wojnie zeznania kolejarzy pracujących na stacjach w okolicy obozów zagłady w GG, przygotowane przez Justynę Majewską. W dziale „Omówienia” zamieszczamy artykuł Stephana Lehnstaedta przybliżający najnowszą literaturę niemiecką poświęconą akcji „Reinhardt”.

Druga ważna tegoroczna rocznica to 70-lecie Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie. Także temu wydarzeniu poświęcamy blok tekstów. Agnieszka Haska pisze o Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej istniejącej w latach 1944–1947, czeski historyk Stephan Stach o badaniach nad Zagładą prowadzonych w okresie stalinowskim, a Tadeusz Rutkowski o działaniach SB wobec instytutu w trudnych latach sześćdziesiątych. Cykl ten uzupełnia studium Gabriela Findera o ekspertyzach autorstwa wieloletniego dyrektora ŻIH Bernarda Marka powstałych na użytek śledztwa i procesu Jürgena Stroopa. Przypominamy także sylwetkę i dorobek Michała Borwicza kierującego Żydowską Komisją Historyczną w Krakowie, jednego z pionierów badań nad Zagładą w powojennej Polsce (Judith Lyon-Caen).

Spośród pozostałych tekstów szczególną uwagę Czytelników zwracamy na tekst Dionizjusza Czubali, który na podstawie własnych badań etnograficznych pisze o pamięci Zagłady na polskiej prowincji. Z kolei obszerny i dobrze udokumentowany artykuł Adama Puławskiego dotyczy słabo nadal rozpoznanej kwestii funkcjonowania urzędów powierniczych, a zwłaszcza problemu przejmowania mienia Żydów przez miejscową ludność.

Kilka tekstów tradycyjnie już poświęcono wystawom i sprawom muzealnym. Na pierwszy plan wybija się wnikliwe omówienie ekspozycji w Muzeum II Wojny Światowej przez często goszczącą na naszych łamach Nawojkę Cieślińską-Lobkowicz. Mimo że tekst był pisany w okresie, gdy wokół muzeum gęstniała atmosfera, nie jest to bynajmniej omówienie bezkrytyczne.

